PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI IM. E. R. KAMIŃSKIEJ

Dyrektor i Kier. Art. IDA KAMIŃSKA

PROGRAM

S Z. A N S K I

D Y B U K

(Na pograniczu dwóch światów)

Legenda dramatyczna w 4-ch aktach

Inscenizacja i opracowanie dramaturgiczne

ABRAM MOREWSKI

Współreżyser:

CHEWEL BUZGAN

Scenografia:

E. GRAJEWSKI

J. PASMANIK

Ilustracja muzyczna na podstawie motywów ludowych

ALBIN WOLUS

Premiera LUTY 1957 Warszawa

Cena 1,50

Obsada sztuki:

SENDER BRINICER	*M. Melman*
LEA	*K. Efron* *G. Grynhaus* *R. Kamińska*
FRADE	*F. Szafer*
GITL	*L. Szlanger*
BASIA	*K. Efron* *S. Grynhaus* *R. Kamińska*
KOBIETA	*M. Lancmanowa*
CHONON	*K. Latowicz*
HENOCH	*A. Rozenbaum*
MESZUŁACH	*Ch. Buzgan* *I. Grudberg*
OSZER	*H. Lercher*
I. BATŁEN	*I. Grudberg* *M. Szwejlich*
II. BATŁEN	*I. Białkowicz*
III. BATŁEN	*A. Lubieniecki*
MEIR, SZAMES	*A. Paluszak*
NACHMAN	*M. Lancman*
MENASZE, jego syn	*J. Retik*
MENDEL	*M. Szwejlich*
AZRIEL, cadyk z Miropola	*A. Morewski* *Ch. Buzgan*
MICHAEL, Gabe	*H. Lercher*
REB SZYMSZON	*A. Lubieniecki*
ŻEBRACY	*Ch. Białkowiczowa* *G. Cwajg* *M. Lancmanowa* *P. Podrabinek*
CHASYDZI	*G. Cwajg* *P. Podrabinek* *A. Rozenbaum*

OD REŻYSERA

Trudno streścić sztukę, która opiera się głównie na romantyce, przenośniach, specyficznych wierzeniach ludowych. A jednak trzeba dać widzowi nieznającemu dostatecznie języka żydowskiego możność orientowania się w przebiegu akcji scenicznej oraz pojęcie o głównych elementach wierzeń i rytuału, wiążących akcję. Czy udało się osiągnąć to streszczeniem, nie wiemy. Może urzekający język sceny, którym przemawia Anskiego wizja Dybuka, dopomoże widzowi w percepcji przedstawienia.

Dybuk — to wierzenie — zabobon o wcieleniu się ducha zmarłego w żywą postać. Racjonalnie, nie mistycznie jest to zjawisko psychopatologii, oparte na doświadczeniu wieków.

Poeta utkał swój dramat „Na pograniczu dwóch światów" z romantycznych wątków folkloru, czerpiąc je ze starych źródeł żydowskiej poezji, prastarego bytu swego narodu.

Filozoficznie traktuje poeta o motywach czasowości w przeciwstawieniu do wieczności. Konkretnie jest to obraz dawnej obyczajowości. Jako moralitet — jeśli się tak wyrazić można — jest to ilustracja ludowej prawdy o tym, że pieniądz ściera z oblicza człowieka „podobieństwo boże". (Wygłasza to Meszulach w swej przypowieści o posrebrzanym lustrze — I-szy akt. Sender przyjmuje tę aluzję, jako ukłucie). Reżyseria szukała w swej inscenizacji syntezy trzech elementów, z których składa się to wspaniałe — jedyne w swym rodzaju — dzieło Anskiego: Romantyzm, realizm i swoistego rodzaju niesamowitość „pogranicza dwóch światów".

Śmierć wkracza w życie — życie przeradza się w śmierć, gdy człowiek zapomina o zasadach prawdy i sprawiedliwości.

Cadyk łudzi się, że służy sprawiedliwości i... spóźnił się, nie zdoławszy uratować Lei, gdyż zwyciężyła nie fałszywie odczuta „litość", lecz wszechogarniająca miłość. Zwyciężyła „ziemska, ludzka przywara", oczyszczona w blasku wiecznie jasnego źródła. (Przypowieść Meszulacha).

„Poprzez siły nie święte do zwycięstwa sprawiedliwości i miłości."

„Błogosławiony niechaj będzie Sędzia Sprawiedliwy!".

ABRAM MOREWSKI

AKT I.

Stara małomiasteczkowa bożniczka, zwana „bejt hamedrasz" pogrążona w wieczorowym zmroku. Batłani (Żydzi nie mający żadnego zawodu) opowiadają o wielkości i bogactwie słynnych rabinów-cadyków. Obcy, który przebywa w bożniczce, wydaje się być „Meszułachem" (wysłannikiem). Wtrącając się do rozmowy „obcy" uważa, że wielkości cadyków nie mierzy ich bogactwem.

Rozmowom tym przysłuchuje się uczeń Jeszybotu (szkoły talmudycznej) Chonon. Meszułach jest świadkiem dyskusji jaka prowadzona jest między Chononem a Henochem na temat nauki kabały.

Do bożnicy wpada kobieta, która u ołtarza błaga Boga, by nie zabrał u dwojga małych dzieci ciężko chorej matki. Pod wrażeniem tego Meszułach snuje rozważania, czy nie zachodzi jakiś związek między tym, że tego samego ranka ktoś tak samo prosił u ołtarza, by kobieta ciężko rodząca powiła dziecko — a teraz prosi się o to, by zachować przy życiu umierającą. Czy narodziny życia i śmierć są czymś ze sobą związane?...

Lea, córka miejscowego bogacza Sendera, odwiedza bożnicę w towarzystwie swej piastunki Frade i rówieśniczki. Lea zauważyła tu Chonona, który jako biedny Jeszubotnik, jadał w określone dni u jej ojca. Z pierwszego słowa Lei można się domyśleć, że Lea i Chanon są zakochani i że siła ich miłości łamie zapory ich stanu i środowiska.

Wracając z sąsiedniego miasta, wstępuje do beth-hamidraszu Sender — bogacz miasteczka Brynica. Dowiadujemy się, że Sender zaręczył swą córkę (w jej nieobecności) i że wkrótce odbędzie się jej ślub. Chonon usłyszawszy tę wiadomość, przypomina sobie pewne kabalistyczne zaklęcia. Wierzy, że jego walka o ukochaną dopiero się rozpoczęła. Umiera ze słowami: „Zwyciężyłem".

AKT II.

Przed domem Sendera, który wydaje swą córkę zamąż.

Na placu przed bożnicą znajduje się nagrobek dwojga młodych ludzi, którzy przed laty zostali zabici w drodze do ślubu. Ustalił się zwyczaj, że przed każdym weselem tańczono przed tym nagrobkiem.

Narzeczona, Lea jest jakby nieobecna na swym weselu. Zamyślona, smutna żąda wyjaśnień, stawia pytania co do istoty praw życia i śmierci. Niewiadomo kto ma jej na pytania odpowiedzieć. Lea nie słyszy przestróg swej piastunki, że „nie wolno przemyśliwać o złych duchach w dniu wesela i że Stwórca wie co czyni, ludzie zaś są ślepymi i nie mogą znać tajników życia". Lea replikuje:

„Przedwcześnie zgaszoną świecę zapala się na nowo i dopala się ona do końca. Jakże zgasnąć może na wieki niedopalone światełko życia?".

Przepełniona żałobą i tęsknotą za Chononem Lea snuje dalej swą myśl... „dusze przedwcześnie oderwane od życia, muszą powrócić, aby dopełnić żywota, dokonać niedokonanych czynów, wypowiedzieć niewypowiedziane słowa swych uczuć...".

Meszułach słuchając tego pociesza Leę słowami:

„Dusze takie powracają na ten świat i ożywiają ptactwo lub ryby, a nawet kwiaty. Istnieją również zabłąkane dusze, które wstępują w obce żywe ciało, jako „Dybuk".

Cienie śmierci przestają straszyć Leę. Udaje się ona do grobu swej matki na cmentarz, który nie jest dla niej miejscem smutki i pokory. Po powrocie Lei z cmentarza odbywa się ceremonia ślubna. Gdy narzeczony zbliża się do Lei ,odtrąca go ona słowami: „Nie ty jesteś moim narzeczonym". Lea prosi u nagrobka zamordowanych narzeczonych o litość i obronę. Lea poczuła w sobie zdecydowaną, upartą, pełną protestu duszę Chonona i krzyczy:

„Pogrzebaliście mnie, a jednak powróciłem do mojej przeznaczonej i już nigdy nie rozstanę się z nią"...

„Postradała zmysły"? pyta niedoszły teść Lei.

Na gorzej, bardziej niesamowicie.

Meszułach uważa, że... „w narzeczoną wstąpił „Dybuk".

AKT III i IV

W Miropolu u cadyka

Przybywają tu z bliska i z daleka. Cierpiący i troskami gnębieni. Setki, tysiące, dla których pokolenia cadyków wydają się pocieszeniem, ba nawet wybawieniem od nieszczęść. Tym razem przybywa do cadyka Miropola Sender, ze swą nieszczęsną jedynaczką.

Cadyk daje na siebie długo czekać.

Tymczasem chasydzi, jakby urzeczeni słuchają dziwnych opowiadań Meszułacha.

„W końcu świata stoi góra, skała z której bije czyste źródło. W drugim końcu świata — serce świata. Rwie się ono do czystej krynicy, A szlachetny mąż chodzi po świecie, „zbiera nici serc i przetwarza je w tkaninę czasu...".

Za chwilę słuchają chasydzi przypowieści Cadyka.

„Pewnego razu chodził sztukmistrz po cienkim sznurze nad głęboką rzeką. Widział to Baal-Szem (twórca chasydyzmu) i powiada: Gdybyż to człowiek pracował tyle nad duchem ile nad ćwiczeniem swego ciała, nad jakimi przepaściami mógłby on przejść po cienkiej nitce swego żywota".

W ekstazie opisuje Cadyk ludzkie wzloty i upadki. Pozostawszy sam ze swym „gabem", Michaelem, wpada w zwątpienie i waha się, czy przyjąć Sendera. Czuje swoją starość, swoją nicość. Michael przypomina Cadykowi jego przodków. To dodaje sił Cadykowi. Przyjmuje nieszczęsną Leę. Wypytuje ją o przyczyny nieszczęścia. Stara się wpłynąć na Leę siłą sugestywnego przekonywania. Opętanie Lei nie ustępuje. Wcielenie Chonona wykazuje upór. Cadyk grozi wyklęciem, wzywa rabina miasteczka, by uzyskać jego formalną zgodę.

Od rabina dowiadujemy się, że Sender skrzywdził Chonona i dawno zmarłego jego ojca, Nysena.

W młodości swej Sender był przyjacielem Nysena. Ślubowali oni sobie nawzajem, że o ile będą mieli dzieci różnych płci pobiorą się one, gdy tylko dorosną. Sender wzbogaciwszy się zapomniał o przyrzeczeniu danym zmarłemu przyjacielowi. Rabin jest wyrazicielem krzywdy Nysena i żąda sądu rabinackiego. Cadyk zarządza przeprowadzenie rozprawy. Stara się jednak znaleźć okoliczności łagodzące winę Sendera i wydaje wyrok, skazujący Sendera na oddanie połowy swego majątku dla biednych. Cadyk zarządza również przyspieszenie niedoszłego ślubu.

Duch Nysena widocznie nie zgodził się z tym wyrokiem. Dybuk nie chce opuścić Lei. Cadyk wyklina Dybuka. Na dźwięk rytualnego rogu Lea zostaje wyzwolona od chorobliwej wizji, wyzwolone zostaje jej ciało. Zwycięża jednak miłość, brzmią słowa: „Pieśni nad pieśniami" Dusze Chonona i Lei kojarzą się w wieczności.

I znowu słychać słowa, którymi sztuka się rozpoczyna:

„Dlaczego spada dusza z najwyższych szczytów w najgłębszą otchłań. Upadek nosi w sobie zarodek powstania".

Vicedyrektor:
JAKUB ZAJDENKOPF

Inspicjent:
P. PODRABINEK

Orkiestrą kieruje:
WŁ. ROJTENTELER

Oświetlenie:
A. CZARKO

Brygadierzy:
M. BRAM i J. HOCHMAN

Kierownik Techniczny:
J. PASMANIK

Peruki:
CZ. UZNAŃSKA

Administratorzy:
J. SENDER i G. BLUMENFELD

„Prasa", Tarcz. 8, zam. 332. 5000. B-61

SZ. AN-SKI
(SZ. Z. RAPAPORT)
1868 — 1920

ג.

אונדזער צייט איז א צייט פון איבערשאַצונג.
אין אונדזערע טעג פאַלן איין טויזנטיעריקע יסודות,
און עס ווערן אַוועקגעלייגט
די גרונטשטיינער פון נייע טעמפּלען.
אין אונדזערע טעג ווערן אראָפּגעוואַשן
אין שטראָמען פון אומגעוויטערט
די צעפוילטע פאָרמען אונטער וועלכע
עס זענען פאַרפעלשט און צעשעדיקט די ווערטן
פון אייביקע אינהאַלטן...
מיר שטייען אויפן שוועל פון צוויי וועלטן
בעת עס קנאַקן אין דונערן די זיילן, וואָס פאַלן:
בעת דער גוף איז מיד און דער גייסט
דערשיטערט פון שאַרפע בענקשאַפטן
נאָך דעם, וואָס איז אוועק
און ווייטיקפולן שמאַכטן נאָך דעם,
וואָס קומט אָן —
מיר זענען א דור א צעשפּאָלטענער,
צעפלאָגטער און פארפלאָגטערטער
און אויף אונדזערע ליפּן זאַמלען זיך
ברכות מיט קללות צוזאַמען;
אין אונדזערע הערצער זענען ווי — געשרייען
צונויפגעקוילט מיט אויסרופן
פון לוסטיקע באַגריסונגען —
מיר בלאָנדזען און מיר ווייסן נישט
ווו אָנהויב איז, ווו — סוף.
מיר זעען אָבער נייע האָריזאָנטן
און ביי וועמען נאָך די אַלטע וועלט
האָט נישט פארשטעלט די אויגן,
יענער זעט די נייע פאָרמען פון אייביקן אינהאַלט,
וואָס איז אַציגד צעשעדיקט און פאַרפעלשט.

ד.

— —
— —

ה.

לאָמיר אונדזער אָטעם אייגהאַלטן
נשל געלינו מעל רגליגו —
פאַר אונדזערע אויגן קערט זיך
אַ בלאַט פון דער געשיכטע.
אַנסקים „צווישן צוויי וועלטן" צו זיין שלושים־טאָג. —
אָט דער ספּעקטאַקל פון אבלות אין יידישן טעאַטער
איז אַ פּונקט אין פּנקס פון דער נייער יידישער קולטור —
איז עס אזוי באמת אָדער בדמיון?
נישט מיר זענען ביכולת צו עגטפערן אויף דעם —
מיר, די ביי וואוינער, מיר די אָנטיילנעמער —
מיר אַלע און יעדער פון אונדז באַזונדער
— זענען צו נישטיק,
צו זינדיק, צו פאַרפּלאָנטערט
אין חשבונות פון די טעג,
און מיר ווייסן נישט אויף וואָסער וועלט
מיר זענען. אָבער לאָמיר שטילשווייגן
און די קעפּ פאַרבויגן
פאר די טרעגער פון אייביקע
אינהאַלטן צווישן די וועלטן
פון פארפוילטע פאָרמען!
לאָמיר פרום מזכיר זיין דעם הויכן גייסט פון שלמה זלמן בר ר' אהרן הכהן אַנסקי—
זיין אָרט אין לעבן איז געווען
אין די רייען פון גרויסן קאַמף
פאַר יושר און אמת.
זיין נאָמען איז אייביקער רו
איז אויף די בלעטער פון געשיכטע —
י ת ג ד ל !

ו.

— —
— —

פערזאָנען:

סגדר ברינגיצער	מאיר מעלמאַן
לאה, זיין טאָכטער	שרה גרינהויז, קעטי עפראָן, רות קאַמינסקאַ
פראָדע, איר ניאָניע	פרידע שאַפער
גיטל, בתיה } לאהס חברטעס	שרה גרינהויז, קעטי עפראָן, רות קאַמינסקאַ
אַ יידענע, וואָס רייסט איין...	מרים לאַנצמאַן
הנן, אַ ישיבה־בחור	קאַרל לאַטאָוויטש
הענעך, חננס חבר	אברהם ראָזענבוים
דער משולח	חבל בוזגאַן, יצחק גרודבערג
1־טער בטלן	יצחק גרודבערג, משה שווייליך
2־טער בטלן	ישראל ביאַלקאָוויטש
3־טער בטלן	אהרון לוביעניעצקי
אשר	הערש לערכער
מאיר שמש	אַרגאָלד פּאַלירשאַק
מנשה, לאהס חתן	לאָזער רעטיק
נחמן, זיין פאָטער	משה לאַנצמאַן
מענדל, מנשהס רבי	משה שווייליך
עזריאל, מיראָפּאָלער צדיק	אברהם מאָרעווסקי, חבל בוזגאַן
מיכאל גבאי	הערש לערכער
רב שמשון, דער רב	אהרון לוביעניעצקי
בעטלער	א. ראָזענבוים, ג. צוויינ, י. ביאַלקאָ־וויטש, מ. לאַנצמאַן, פ. פאָדראַבי־נעק
חסידים	א. ראָזענבוים, ג. צוויינ, פ. פאָדראַ־בינעק.

אברהם מאָרעווסקי

ספּעקטאַקל צו שלושים

געדרוקט אין דעצעמבער 1920 יאָר ערב דער אור־פרעמיערע פון „דיבוק" אין דער ווילנער טרופּע.
(געקירצט)

א.

צוויי וועלטן, צוויי וועלטן —
הימלען און הייל,
גייסט און גוף,
אמת און דמיון,
אינהאַלט און פאָרמען —
קעגנזאַצן קעמפן צווישן זיך,
און דאָס שאַפט דעם מעכטיקן פּראָצעס,
וואָס רופט זיך „לעבן".
און בעת דער קאַמף הערט אויף,
בעת איין וועלט האָט די צווייטע פאַרטיליקט
און הערשט אין שטענדיקן נצחון איבערן קעגנזאַץ,
— דעמלט איז שוין די אייביקע רו
און דאָס לעבן איז — אויס...
לעבן איז דער שוועל צווישן צוויי וועלטן,
לעבן איז דער מישמאַש פון ביידע קעגנזאַצן.
מעאַמער איז לעבן,
הורכויס לעבן,
נאָר לעבן.

ב.

— — — —

יידישער מלוכה־טעאַטער

דירעקטאָר און קינסטל. אָנפ.: אידאַ קאַמינסקאַ

פּראָגראַם

ש. אַנסקי

דבּוק

(צווישן צוויי וועלטן)

דראַמאַטישע לעגענדע אין 4 אַקטן

אינסצענירונג און באַרבעטונג:

אברהם מאָרעווסקי

מיט־רעזשי: **חבל בוזגאַן**

סצענאָגראַפיע:

ע. גראַיעווסקי און **י. פּאַסמאַניק**

מוזיק־אַלוסטראַציע

אויפן סמך פון פאָלקס־מאָטיוון:

אלבין וואלוס

Ze zbiorów
Rudolfa Gołębiowskiego